ROK XVII. WARSZAWA, 5 SIERPNIA 1924 R. № 8.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE ZŁ. 0.20
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY ZŁ. 0.40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Od Zarządu Głównego.

Zawiadamiamy Zarządy Okręgów i Oddziałów, iż w myśl §§ 38, 39 i 41 Statutu przypadają im następujące ilości mandatów:

Warszawa — 14, Lwów — 13, Poznań—10, Kraków—5, Łódź—3, Bydgoszcz — 3, Bielsko-Cieszyn—1, Radom-Kielce—1, Sosnowiec—1, Grudziądz—1, Lublin—1, Toruń—1, Katowice—1, Białystok-Grodno—1, Piotrków—1 mandat.

Zarząd Główny.

Zatarg trwa!

Lokaut warszawski (a również i sosnowiecki, o czem na innem miejscu) trwa nadal i zdaje się wchodzić w stan chroniczny. Nieliczni z pośród właścicieli, którzy do lokautu przystąpili, spodziewali się znaleźć licznych naśladowców i sromotnie się na swych kolegach zawiedli.

Wszyscy inni, choć przed terminem na zebraniach właścicieli bardzo wojowniczo występowali za lokautem, w momencie decydującym schowali dudki w miech i zakładów ani na chwilę nie zatrzymywali, licząc w skrytości ducha na to, że inni za nich stłuką pracowników na kwaśne jabłko i tak gorąco pożądany przez nich owoc — pogorszenie warunków pracy i płacy pracowników, innemi słowy wzmożenie się zysków — sam im przed nosem upadnie. I ci zawiedli się również.

O, bo też to nie taka łatwa sprawa z tymi pracownikami drukarskimi. Przekonali się właściciele o tem niejednokrotnie, więc rozsądniejsi z nich woleli do lokautu wcale nie przystępować, poprzestając jedynie na wymysłach i pogróżkach. Nawet niektórzy z tych najbardziej „bojowych" właścicieli, którzy z d. 5 lipca zakłady swe zamknęli, stopniowo z akcji lokautowej się wycofują, uruchomiając swe „budy" z powrotem, a między nimi i sam „wódz" właścicieli, prezes Rady P. O. P. Gr., p. L. Bogusławski.

Narazie więc atak właścicieli poniósł fiasko.

Warto się tu zastanowić nad argumentami, jakie właściciele wysuwali na rokowaniach w Min. Pracy, gdy motywowali konieczność zniżki płac.

„Przemysłowi graficznemu w Warszawie z racji wysokich płac grozi zagłada"—twierdzili, — „Drukarnie czeka ruina"! A jednak? Przemysł graficzny nie ginie, wegetuje w tych ciężkich chwilach kryzysu lepiej, niż inne gałęzie przemysłu; drukarnie się nie przewracają, dają nawet po dawnemu niezłe zyski.

Pocóż było, panowie, bałamucić opinję społeczną, okłamywać siebie i innych?

Gdyby nie ogólny kryzys gospodarczy w kraju, który się i na drukarstwie silnie odbija, kupilibyście jeszcze więcej majątków ziemskich, willi i samochodów.

* * *

W obozie pryncypałów wyczuwa się zupełną dezorjentację po nieudałym ataku. Nie wiedzą, co począć dalej. Panujący wśród nich chaos zwiększa jeszcze nieobecność w Warszawie niektórych „aktywnych" jednostek, bawiących na letnich wywczasach. Wskutek tego braku konsolidacji, niepodobieństwem jest w tej chwili zawarcie umowy zbiorowej.

Po upłynionych „ogórkach" i powrocie „letkiewiczów", t. j. chciałem powiedzieć „letnikowiczów", pp. właściciele się skonsolidują. W jakim do konsolidacji pójdą kierunku, łatwo przewidzieć. Bądźmy ostrożni i przewidujmy, że rozwiną energiczną akcję za lokautem. Jestto tem prawdopodobniejsze, że niektórzy masowo zwalniają pracowników, zaś dwie drukarnie państwowe—na Miodowej (dyrektor Guranowski) i P. Z. G. (dyr. Swiątecki) zapowiedziały redukcje płac; pierwsza zaś ponadto wypowiedziała pracę wszystkim pracownikom. Istnieje podejrzenie, że obaj pp. dyrektorzy działają w porozumieniu z Radą właścicieli. Tak więc drukarnie państwowe w drugim ataku miałyby odegrać rolę „kompanji szturmowych". W każdym ataku „kompanje szturmowe" ponoszą największe straty, a dowódcy ich prawie zawsze zostają na placu. Do tego ataku jesteśmy już od samego początku walki przygotowani i oczekujemy go ze spokojem. Tutaj nasuwa nam się pytanie odkąd to zadaniem drukarń państwowych jest wywalczanie większych zysków dla właścicieli drukarń prywatnych.

Nie rozumiemy, jak drukarnie państwowe mogą kroczyć w pierwszym szeregu, a nawet wysuwać się na czoło w walce ekonomicznej robotników z kapitalistami.

W tej niezupełnie wyraźnej sytuacji jedno jest zupełnie wyraźne: walka decydująca z właścicielami nas nie minie. Nie dziś to jutro stoczona być musi. Dlatego też musimy stać solidarnie w zwartych szeregach, czujni, z „palcem na cynglu", gotowi każdej chwili do skoku. A tymczasem w dalszym ciągu gromadzić amunicję — składki lokautowe.

W. S.

Do zwycięstwa!

...Był czas, kiedy byliśmy silni—rok 1919 i 1920. Sięgnijmy dalej — rok 1918 — rok nędzy, rok straszny, rok okupacji — kiedy zarobki nasze nie starczały nietylko na zaspokojenie choćby najniezbędniejszych potrzeb życiowych, ale brakło na wyżywienie. Zmuszeni drożyzną stanęliśmy do walki — o nasz byt. Byliśmy zbiedzeni wojną — głodni, bosi... i walkę ciężką — po 7-iu tygodniach wygraliśmy. Wyszliśmy z niej — wzmocnieni organizacyjnie.

W roku 1919 znowu doszło do bezrobocia — uzyskaliśmy więcej, niźli pierwotnie żądaliśmy — a to tylko dzięki naszej spoistości organizacyjnej.

Po zwycięstwach spoczęliśmy na laurach—kładąc wszelkie sprawy na barki Zarządu Związku. Rzeczywiście, wszystko szło dobrze — podwyżki statystyczne załatwiał Zarząd pomyślnie. Ale byliśmy zbyt pewni siebie i wielu z nas nie chciało się podporządkowywać uchwałom Zarządu, lub Koła Delegatów, nie chciano płacić „zbyt wysokich opodatkowań", zaczęto przyjmować pracę, pomijając Biuro pośrednictwa pracy i t. p. Wszystko to razem wzięte uczyniło wyłom w organizacji.

A kapitał wszystko słyszy i widzi—i tym razem czujność jego także wyszła na jaw— „nasi chlebodawcy" — wyczuli nasze osłabienie i postanowili nas zaatakować.

Przedewszystkiem zrobiono nagankę niemal w całej prasie, zaczęto wprowadzać społeczeństwo w błąd, że jakoby z powodu „ministerjalnych zarobków" drukarzy książka jest bardzo droga i że drukarze są to tamy, niepozwalające rozwinąć się oświacie w Polsce. Trzeba im urwać płacę, podzielić na kategorje, dać od 30 zł. do 50 zł. (!!?)

Lokaut. Tak lokaut — lecz słuszność po stronie naszej i my wygramy!

...„Nie będzie naszą chwałą byśmy nigdy nie upadli, lecz gdy upadniemy, byśmy się znowu podnieśli" (słowa Konfucjusza). Słowa wypowiedziane przed wiekami, lecz zawierające prawdę w sobie — przytaczam je, bo one stosują się i do nas. Przyznać musimy, że w chwili wybuchu lokautu byliśmy cokolwiek słabi organizacyjnie. Teraz wielu t. zw. „dzikich" zrozumiało, że oni przecież nie są „murowani", że i im pryncypał wymówił, a ci, którym nie wymówiono (w zakładach nieobjętych lokautem), wpłacają opodatkowania do Kasy Lokautowej.

Nie od rzeczy będzie także wspomnieć, że niektórzy koledzy nie chcą umieć obliczyć 20% od zarobku i tak np. jeśli tygodniówka wynosi 100 lub sto kilka złotych, chcą płacić 17 zł. (radzę im, by przejrzeli jakąkolwiek teorję arytmetyki — rozdział o stopie procentowej). Musimy już raz zaniechać sobkostwa, by stać się — jednością silni.

Z przyjemnością skonstantować musimy fakt, że więzy organizacyjne i koleżeńskie zacieśniają się obecnie coraz więcej—i tak obie organizacje warszawskie prowadzą wspólną akcję pod postacią Międzyzw. Komisji Cennikowej, jest to b. wielki krok naprzód. Nareszcie zrozumieliśmy, a raczej doświadczyliśmy, że życie stwarza coraz większą przepaść między pracą a kapitałem, a ten ostatni nigdy nie jest nasycony, jak ta beczka bez dna...

Boć robotnik drukarski nie chce być niewolnikiem, i on ma prawo mieć choćby

bardzo skromne wymagania, i on chce iść od czasu do czasu do kina i ze 2 razy na rok być w teatrze, toć to jest wiek XX. Wiek, w którym uświadomienie mas, dzięki zawierusze wojennej, posunęło się naprzód. Proletarjusz wykazał, że i on może doskonale sprawować rządy (Anglji, Francji, Danji i t. p.)—i lepiej niźli zdeprawowany kapitał.

Przecież nie wolno nam drukarzom cofać się wstecz — wrócić do okresu człowieka jaskiniowego. A jeśli zajrzymy do historji powszechnej — to przekonamy się, że setki lat minęło, jak niewolnik rzymski miał lepiej niżeli obecny drukarz, pobierający „ministerjalne pensje“ — jak to niektórzy „chlebodawcy“ mają czelność twierdzić. Oni są bardzo biedni, chcieliby, zatrudniając kilku pracowników, kupować ze „szczupłych“ swych zysków co miesiąc samochód, kamienicę, majątek ziemski, willę i t. p. Śmią z naszych skromnych zarobków urwać przeszło 50% (!!?).

Odpowiedzią naszą niechaj będzie solidarne wytrwanie do końca, aż do zwycięstwa! Musimy im dać lekcję, którą oni by popamiętali—a wykład, który już jest rozpoczęty, musi być wytrwale i cierpliwie doprowadzony do końca. Sprawa nasza jest słuszną; właściciele drukarń muszą zwrócić się do nas o zawarcie zbiorowej umowy!

Musimy walkę nam teraz narzuconą doprowadzić do zwycięstwa — i zwyciężymy.

Esel.

IX Międzynarodowy Zjazd Drukarzy.

W dniu 8 września w Hamburgu rozpocznie się IX Międzynarodowy Zjazd Drukarzy, zwołany staraniem Międz. Sekr. Druk. Niestety, nasza organizacja nie będzie mogła brać w Zjeździe udziału, gdyż środki jej nie pozwalają na to. Pewni jesteśmy, że już w X Zjeździe nasi i następnych przedstawiciele będą brać udział

Na porządku obrad IX Zjazdu poza formalnemi sprawami i sprawozdaniami jest kilka bardzo ważnych, a mianowicie: offset a drukarstwo, 8-miogodzinny dzień, zmiana statutu. Należy zapoznać bliżej kolegów z temi sprawami.

Zagranicą maszyny offsetowe znajdują szerokie zastosowanie. Pracują na nich w drukarniach i litografjach. Pozbawiają one pracy zarówno litografów jak i drukarzy. Należy przeto omówić, jak przeciwdziałać temu i kto ma na offsecie pracować. Referat, który będzie wygłoszony na Zjeździe proponuje załatwić sprawę pracy na offsecie w następujący sposób:

Druk offsetowy i heljograwura stanowią wspólny teren drukarzy i litografów. Pracujący w tych dwu działach, mogą należyć do organizacji drukarzy lub litografów. Do nauki pracy na tych maszynach przyjmowani będą wyłącznie wykwalifikowani drukarze lub litografowie. Organizacje drukarzy i litografów wspólnie ustanowią warunki pracy i płacy w tych dwu działach graficznych.

W sprawie 8-miogodzinnego dnia pracy Zjazd ma polecić bezwzględne utrzymanie 8-miogodzinnego dnia pracy we wszystkich państwach; równocześnie zapewni pomoc tym organizacjom, które same nie będą mogły dać sobie radę z atakami kapitalistów na tę zdobycz robotników.

Zmiany statutu dotyczą głównie zapomóg podróżnym — viaticum.

Islandczycy proponują, by viaticum było wypłacane wszystkim członkom połączonych organizacyj na rachunek Międz. Sekr. Dr. Poszczególne organizacje wpłacałyby do M. S. Dr. pewną kwotę od każdego członka, a Sekretarjat zwracałby poszczególnym organizacjom kwoty, które one wydały na viaticum.

Francja proponuje, by viaticum pozostawić do umów między poszczególnemi organizacjami co do wzajemności. Umowy te obejmowałyby viaticum, pomoc bezrobotnym, chorym, inwalidom, wdowom, sierotom i t. p. Viaticum, jak i innego rodzaju zapomogi, otrzymywaliby tylko członkowie tych organizacyj, które zawrą między sobą umowy o wzajemności.

Austrja proponuje, by zorganizowanym, opuszczającym kraj macierzysty, w razie braku pracy pomoc była udzielana na rachunek tej organizacji, w której bezrobotny uzyskał prawa.

Belgja proponuje, by organizacje, liczące do 2000 członków, miały jeden głos na Zjeździe; każde 2000 głosów wzwyż zapewnia po jednym głosie więcej aż do 15 głosów. Ułamek ponad 501 głosów liczy się za 2000.

Luksemburg wniósł, by w Szwajcarji utworzyć schronisko dla rekonwalescentów i inwalidów drukarzy. Srodki na to dostarczyć mają poszczególne związki, wnosząc płacę za jedną godzinę od każdego członka.

Na Zjeździe będzie jeszcze rozpatrywane pytanie, czy pomoc ma być zorganizowana przy M. Sekr. Druk. i w jaki sposób.

IX Zjazd ma wiele pracy przed sobą, trwać będzie dni kilka. Życzymy, by praca ta przyniosła jak najlepsze wyniki.

Jubileusz „Ogniska“.

Bratnia lwowska organizacja przygotowuje się do uroczystego obchodu 50 letniej rocznicy istnienia. „Ognisko“ zamieszcza w tej sprawie ciekawy artykuł, który poniżej podajemy.

Dnia 13 lipca 1925 roku minęło 50 lat od chwili powstania Stow. drukarzy lwowskich „Ognisko“.

Data właściwego powstania „Ogniska“ jest o wiele wcześniejsza, przyjmujemy jednak dzień 13 lipca 1875 roku, jako dzień powstania stowarzyszenia, bo w dniu tym odbyło się I Walne Zgromadzenie, na którem dokonano wyboru pierwszego Wydziału.

Przygotowania do założenia stowarzyszenia drukarzy lwowskich, obok istniejącego „Stow. Wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich“, trwały czas dłuższy, datują się od chwili rozwiązania „Towarzystwa Postępowego“, które władza dokonała w dniu 31 grudnia 1872 roku.

Fakt rozwiązania „Towarzystwa Postępowego“, które przeprowadziło pierwszy strejk drukarzy lwowskich (24 stycznia 1870) i następnie przeprowadziło zmianę cennika bez walki (21 grudnia 1872) i wypłacało zapomogi bezrobotnym, czego nie czyniło Stow. Wzajemnej Pomocy, podziałało bardzo przygnębiająco na ówczesnych drukarzy.

Istniało wprawdzie Stow. „Wzajemnej Pomocy“, ale jako takie nie zajmowało się sprawą polepszenia bytu swoich członków przez walkę o zmianę płac, ograniczało się tylko do wypłacania zapomóg członkom chorym, ich wdowom i sierotom.

Brak „Towarzystwa Postępowego“ odczuwali wszyscy, czego dowodem, że już 9 kwietnia 1873 roku odbyło się posiedzenie komisji statutowej, która pod przewodnictwem ś. p. Łukasza Skerla rozpoczęła obrady nad statutem nowego towarzystwa, powstać mającego w miejsce rozwiązanego „Tow. Postępowego“.

Ze praca komisji statutowej postępowała raźno, świadczy o tem fakt wniesienia statutu do zatwierdzenia Namiestnictwu już dnia 31 maja 1873 r.

Stowarzyszenie miało nosić nazwę: Stowarzyszenie drukarzy lwowskich „Postęp“.

Prawdopodobnie Namiestnictwo obawiało się samego tytułu nowego towarzystwa, bo orzekło krótko, że przedłożony statut niezgodny jest z postanowieniami ustawy państwowej.

Zaznaczyć jednak należy dla podtrzymania powyższego twierdzenia, że opracowany statut przedłożony został wpierw do orzeczenia prawnikom, którzy stwierdzili, iż opiera się na austrjackiej ustawie o stowarzyszeniach!

Komisja statutowa, widząc, iż odrzucenie statutu to tylko szykana Namiestnictwa — wniosła w lipcu 1873 roku rekurs do Ministerstwa.

Ministerstwo, jak na ówczesne czasy, załatwiło się bardzo szybko z rekursem, bo już w grudniu 1873 nadeszła odmowna odpowiedź z Ministerstwa, wobec czego orzeczenie lwowskiego Namiestnictwa stało się prawomocnem.

Ale drukarze lwowscy, po rozwiązaniu „Tow. Postępowego“ i po niezatwierdzeniu statutu stow. „Postęp“, stali się niezłomni. Postanowili za wszelką cenę mieć stowarzyszenie w rodzaju Tow. Postępowego.

Komisja statutowa dalej pracowała, czego dowodem, że już w styczniu 1875 roku wniesiono do Namiestnictwa nowy projekt statutu, tym razem Towarzystwa „Ognisko“.

Namiestnictwo jednak nie spieszyło się z zatwierdzeniem, jak spieszyło się przedtem z odrzuceniem statutu stow. „Postęp“, bo dopiero z datą 6 czerwca 1875 r. wręczyło komisji statutowej w lipcu tegoż roku jeden egzemplarz zatwierdzonego statutu Tow. „Ognisko“.

W „Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy“, którego członkami byli inicjatorowie założyć się mającego Tow. „Ognisko“, zawrzało jak w ulu Wszyscy pragnęli powstania nowego stowarzyszenia, gdyż „Wzajemna Pomoc“ była stowarzyszeniem tylko humanitarnem, po nowem zaś stowarzyszeniu obiecywano sobie wiele, gdyż miało być ono niejako uzupełnieniem pierwszego.

To też dnia 13 lipca 1875 roku odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie, na którem dokonano wyboru Wydziału.

Wynik wyboru był następujący: Przewodniczącym został wybrany Antoni Mańkowski, zastępcą Klemens Huczkowski, członkami Wydziału: Jan Mittig, Kajetan Laskowski, Józef Daniluk, Jan Hubel, Józef Wańczycki, Piotr Andreaszek, Jan Hoszowski, Józef Kostkiewicz i Justyn Płażejewicz.

Z pierwszego Wydziału pozostał przy życiu jedynie Jan Hubel.

Zbliża się więc 50 rocznica powstania „Ogniska“, które, jak wykazałem wyżej, jest niejako dalszem ciągiem rozwiązanego przez władze „Towarzystwa Postępowego“.

Na złote gody „Ogniska“ przygotowujemy księgę pamiątkową, w której będzie wykazane, iż „Ognisko“ ma swój początek już w roku 1817. W tym bowiem roku powstało z inicjatywy zarządcy drukarni Pillera — Jerzego Leonarda Ruhla „Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy“, w którem w r. 1869 powstało z niezadowolonych członków t. zw. „Koło lewicy“, to zaś spowodowało powstanie „Towarzystwa Postępowego“.

„Wzajemna Pomoc“ więc — to właściwa kolebka naszych stowarzyszeń drukarskich.

Wszystkich kolegów, szczególnie starszych, którzy są w posiadaniu zapisek, druków, sprawozdań, ulotek lub „Czcionki“ z tych czasów, upraszam o wypożyczenie mi celem tem dokładniejszego opracowania historji naszych stowarzyszeń.

Kolegów zaś, którzy mogliby wskazać inne jeszcze źródła, z których mógłbym korzystać w podjętej pracy, upraszam o łaskawe wskazanie mi tychże.

Jakie przechodziło koleje „Ognisko“ i jaką była jego działalność śród drukarzy lwowskich i prowincjonalnych wykazać pragnę w specjalnie temu celowi poświęconemu wydawnictwu.

Adam Bober.

Wpływ zarobków na moralność.

Zapewne niejeden z mniej cierpliwych kolegów, nim przeczyta niniejszy artykuł, zada sobie pytanie:

— Phi.. Co mogą mieć wspólnego zarobki drukarzy z moralnością? Gdzie Rzym, gdzie Krym... i td.

A jednak... A jednak, proszę kolegów, po głębszem zastanowieniu przekonacie się, że jedno od drugiego jest mniej oddalone, niż Krym od Rzymu.

Pracownik, dobrze wynagradzany za pracę swoją, mając głowę spokojną o to, czy żona ma co do garnka włożyć, że dzieci i on sam z żoną mogą się czysto i przyzwoicie ubrać, mając mieszkanie hygjeniczne, zapewnioną pomoc naukową dla dzieci i t. p., może z zapałem w chwilach wolnych od pracy obowiązkowej, oddawać się zajęciom kulturalnym, pracować nad własnem dokształceniem, jak ogólnem tak też i zawodowem; również ma sposobność zastanowić się nad rozwojem techniki przemysłu graficznego w Polsce, oraz — nad możnością i sposobem konkurencji polskiego przemysłu graficznego z zagranicznym, a także nad stworzeniem czysto polskiego stylu w sztuce drukarskiej.

Praca taka jest pracą umysłową, duchową, umoralniającą, a wyniki jej zawsze są przyczynkiem do kulturalnego rozwoju społeczeństwa.

Mając na względzie rozwój Sztuki Drukarskiej w Polsce i rozumiejąc, że tylko wtedy, kiedy pracownicy znajdować się będą w możliwych warunkach ekonomicznych, liczyć można na postęp w grafice u nas, nasza Centrala dąży do postawienia sprawy zarobkowej na należytej wyżynie, dowodem czego jest wysunięcie p. 8 (cennik ogólnokrajowy) pod obrady VI Zjazdu Związku Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zaw., odbyć się mającego 7-go i 8-go września r. b. w Warszawie.

Koledzy warszawscy podjęli narzuconą im walkę, stając solidarnie w obronie słusznych praw swoich przed zachłannością paskarzy i spekulantów sztuki drukarskiej.

By móc kupczyć w Świątyni, pp. pryncypałowie nie wahają puszczać się na rozmaite kombinacje, jak np. wyławianie ludzi zdolnych, lecz słabego charakteru, z organizacyj zawodowych (dowodem czego Poznań), tworząc z nich „mistrzów“, dając lepiej opłacane stanowiska, demoralizując obiecywaniem złotych gór, oraz tworząc kadry łamistrajków (np. drukarnia „Kurjera Poznańskiego“).

Lecz nie zawsze to im się udaje. Albowiem są koledzy silni duchem, dużej wartości moralnej, rozumiejący sprawę i pamiętający, że łaska pańska na pstrym koniu jeździ, którzy nie dają się brać na żaden kawał pryncypalski.

Ci właśnie koledzy powiedzą śmiało „chlebodawcom“: ręce precz! Dajcie nam to, co słusznie się należy za naszą pracę uczciwą, ale wara wam do naszego sumienia, solidarności koleżeńskiej nie złamiemy!

Mając głodowe zarobki, nie wystarczające na potrzeby mniej więcej kulturalnego pracownika, ludzie słabego charakteru łatwo dają się brać na lep kapitalistów i nie rzadko pozwalają sobie na niemoralne postępowanie względem kolegów: rzucając na nich oszczerstwa, a nawet starając się pozbawić ich pracy dlatego tylko, że tamci urodzili się w innej części Polski.

Zdarzają się nawet wypadki, że koledzy, którzy do niedawna zajmowali w organizacji kierownicze stanowisko, doprowadzeni nędzną płacą do rozpaczy, zdecydowali się na samobójstwo: przechodząc do zakładu, (druk. „Kupca“ w Poznaniu), gdzie stale pracują nadgodziny, by tylko móc zarobić o kilka złotych więcej na utrzymanie rodziny.

A iluż innych tragicznych wypadków nędzna płaca jest przyczyną!

Lecz niech tylko wydarzy się któremu z kolegów nieszczęście, które pociągałoby za sobą odpowiedzialność karną, gazety skwapliwie podają o tem do wiadomości publicznej, a taki „Kurjer Poznański“ nie omieszka dodać z zadowoleniem:

— „Pracował w drukarni“. —

Nie zastanawiają się nad tem, że może tego człowieka nędza materjalna doprowadziła do upadku moralnego.

A jednak, dzięki temu, że pp. pryncypałowie przecholowali w swoim zapędzie, i, mając apetyt nie gorszy od bohatera Gogolewskiej humoreski Paciuka, któremu pierogi ociekające masłem i śmietaną, same wpadały do otwartej jadaczki, — zanadto zaczęli wyzyskiwać pracowników graficznych, — koledzy budzą się, otrząsają się, rzucając dławiącą ich zmorę nieprawości, wkraczają z powrotem na drogę uczciwą koleżeńskiej solidarności. A kiedy już zupełnie obudzą się, wtedy krzykną społem:

— Na pohybel paskarzom, obłudnikom, demoralizatorom!

Cześć Pracy!! Cześć Sztuce!!

Józef Głowacz.

W sukurs!

Warszawa została zaatakowana!

Właściciele drukarń warszawskich, zawiązując Związek swój, postanowili, że najważniejsze zadanie Związku, to *obalenie regulaminu i cennika, drukarzy warszawskich* — i w myśl tego postanowienia, *zarządzili lokaut* w Warszawie, Sosnowcu i Dąbrowie! Już od zawarcia umowy w 1923 roku przygotowywali się panowie „Bogusławscy et consortes“, (którym z pomocą służy, jak widzimy i p. Klott), do przypuszczenia ataku na Związki drukarskie w Warszawie—i w tym kierunku szły wszelkie ich posunięcia w całej Polsce. Jako ostatnie z tych posunięć był atak na drukarzy lwowskich, który jednak został odparty, a następnie na Kraków—tuż przed atakiem skoncentrowanym na Warszawę. I ten atak został odparty, aczkolwiek żądania właścicieli szły w kierunku obcięcia zarobków. Były to próbne uderzenia Związku Właścicieli, które miały *przygotować grunt do walki z Warszawą.*

Od kilku miesięcy z szeregu okólników Związku naszego dowiadywaliśmy się na prowincji, że po atakach na Lwów i Kraków, nastąpi uderzenie na Warszawę, jako na źródło, które w myśl mniemania panów Bogusławskich, jest przyczyną „drożyzny książki“ i *niepowodzeń(?)* właścicieli drukarń. Niestety — wszelkie wynurzenia i płacze w tym kierunku, oraz dowodzenia właścicieli: że „tylko wielkie zarobki drukarzy winny drożyźnie książki“ — zbija punkt po punkcie broszura kol. Witkowskiego—czego nie zaprzeczą właściciele, bo się zaprzeczyć nieda! Natomiast udowodnił kol. Witkowski, że „czynnik drożyzny książki“ — to *„nadmierny zysk właścicieli drukarń i księgarzy“!*

Jednakowoż w ataku tym na naszą Centralę, zastali właściciele przygotowane odparcie, natrafili na „mur“, którego nie zdołają przełamać i nie śmią przełamać! Koledzy warszawscy zostali zaatakowani i tylko się bronią, nie stawiając nowych żądań, ale i nie pozwolą, i niedopuszczą do obcięcia swoich zarobków. Właściciele przerachowali się grubo, myśląc, że uda im się rozbić Związek Centralny lokautem i potem podyktować rabskie warunki kolegom warszawskim. Wszelkie ich wysiłki w tym kierunku spełzną na niczem! Prowincja w zaatakowaniu Warszawy widzi jasno dalsze ataki na jej niskie zarobki — interes jej przeto wymaga stanąć do dyspozycji Centrali w obronie wspólnego cennika, pójdzie więc w sukurs z całą amunicją, jak dobrze prowadzona rezerwa i wspólnem szturmem przełamie opór właścicieli.

Dlatego też prowincja i wszyscy drukarze w Polsce powinni stać w pogotowiu, w odwodzie i na dany znak ruszyć z pomocą wszelkiemi rozporządzalnemi środkami kolegom warszawskim w obronie zdobytych już praw!

Warszawa—to Centrala drukarzy w Polsce, z której przykład i wzór solidarności promieniować ma na całą Polskę drukarską, zwycięstwo więc kolegów warszawskich — będzie zwycięstwem dla wszystkich drukarzy w Polsce i w konsekwencji swojej doprowadzi do cennika ogólno-krajowego.

Warszawa została zaatakowana! Atak ten odeprzeć mają drukarze całej Polski!

Niech żyje solidarność drukarzy!

10 lipca 1924 r. *Krakus.*

Wspólne Koła Delegatów.

Z posiedzenia w dniu 28 lipca r. b.

Przewodniczący z kolei kol. P. Grabowski zwraca uwagę, iż delegaci nie licznie uczęszczają na posiedzenia, wzywa obecnych, by wpłynęli na opieszałych, ażeby nie opuszczali żadnego posiedzenia.

Kol. Witkowski: Zatarg nie jest jeszcze ukończony. Ostatnie wiadomości wskazują, iż Rada bardzo usilnie zabiega, by swą porażkę powetować. Agituje wśród właścicieli, aby obrywali warunki pracy, ograniczali roboty i wymawiali pracę. Rada chce zwiększyć szeregi bezrobotnych, by nas osłabić.

W ciągu tygodnia nie wiele zaszło nowego. Rundo, Goliński ruszył. U Sobczyńskiego nareszcie łamistrejki po długich wachaniach porzucili pracę tak, że ta drukarnia stoi.

Z 4 drukarń, które przystąpiły do lokautu, jest nieczynną tylko druk. Laskauera. Podobno p. L. uznał, iż handel en gros drzewem większe zyski daje, więc takim handlem się zajął. W sobotę dn. 26.VII zwróciła się drukarnia L. Bogusławskiego z zawiadomieniem, iż uruchamia zakład w miarę roboty.

Wymówiono pracę lub warunki pracy na 2 tygodnie w Drukarni Polskiej, po Michalskim i w P. Z. G.

W Druk. Państwowej na Miodowej odbywały się rokowania dyrektora z delegatami, a później dyrektora z Wsp. Kom. Cenn. Zwrócono dyrektorowi uwagę, iż dziwnem jest dlaczego Druk. Państw. żąda zniżenia warunków pracy wówczas, gdy właściciele prywatnych zakładów wszyscy godzą się na stare warunki. Drukarnia Państwowa nie powinna występować jako awangarda właścicieli, którzy na każdym kroku tę in-

stytucję zwalczają. Usiłowania Druk. Państwowej, by bronić interesów właścicieli drukarń prywatnych narazi Druk. Państw. na zatarg i straty. Dyrektor w odpowiedzi zasłaniał się rozporządzeniem władz.

Kol. W., kończąc sprawozdanie z sytuacji, wezwał zebranych, by zaprzestali całkowicie robót pofajerantowych. Do tej pory zachowywaliśmy się biernie, ponieważ właściciele nie chcą zawrzeć nowej zbiorowej umowy, lecz zapomocą powiększania liczby bezrobotnych i odwlekania umowy chcą nas zmęczyć, należy występować czynnie: nie pracować ani jednej godziny dłużej, stanowczo żądać całkowitych wypłat, usuwać przyjmowanych do pracy z pominięciem związkowego biura pracy i t p. Zaostrzenie naszego oporu może tylko korzyść nam przynieść, bo skłoni właścicieli do ustępstw.

Kilku z kolegów wystąpiło z propozycją, by drukarnię p. L. Bogusławskiego puścić dopiero wówczas, gdy właściciel podpisze zobowiązanie, iż w całości stosować będzie regulamin z 1923 r. i wypłaci zaległości. Po dłuższej dyskusji większość zebranych propozycję tę odrzuciła, podzielając zdanie Wsp. Kom. Cenn., iż do wszystkich właścicieli należy zastosować jednakową taktykę; zadawalnialiśmy się tem, że właściciele zobowiązywali się stosować regulamin z r. 1923, niema racji od p. L. B. żądać innych zobowiązań.

Kol. Warszawski podaje do wiadomości kolegów szereg danych cyfrowych co do zbieranych sum i wypłaconych zapomóg. Do dnia 28.VII wpłynęło ogółem 20.910 zł. 50 gr. W pierwszym tygodniu otrzymało zapomogi 398 osób, w drugim—378. Nie może przedstawić jeszcze zupełnie szczegółowych danych, gdyż rachunki nie są zamknięte.

W dyskusji wyjaśniono, iż są tacy pseudokoledzy, którzy uchylają się od płacenia opodatkowań; niektórzy delegaci cytują nazwiska. Pozatem poszczególni przemawiający żądali więcej szczegółowych danych. Postanowiono wywrzeć nacisk na zalegających, by opodatkowania wnieśli.

Z posiedzenia w dn. 4 sierpnia r. b.

Wobec tego, że obaj przewodniczący Kół Delegatów wyjechali na urlop, przewodniczenie obradom poruczono kol. Rudzińskiemu.

Po przyjęciu porządku dziennego referent Wsp. Kom. Cenn., kol. A. Witkowski, zdał sprawę z czynności Komisji w ubiegłym tygodniu. Komisja główną uwagę zwróciła na przygotowanie się do drugiego ataku właścicieli na nasze warunki pracy. Atak ten zapewne wkrótce nastąpi. Jakie on formy przybierze, na razie nie warto przewidywać. Musimy być przygotowani na najgorsze. Właściciele drukarń, jak już o tem Kom. wspominała, nie zasypiają gruszek w popiele. Obecnie tylko 2 zakłady stoją: Sobczyńskiego—strejk o cennikowe warunki i Laskauer — nieczynna z braku roboty; kilka zakładów, jak Kaniewski, Kopytowski, Tomczyk, częściowo stoi, pozatem P. Z. G., Michalski, Dzień Polski, Kurjer Polski, Literacka, obie Wyszyńskiego wymówiły pracę na dwa tygodnie. Wymówienia właśnie wskazują, iż właściciele jeszcze nie zrezygnowali z chęci zniżenia nam zarobków. Drukarnia Państwowa na Miodowej zmieniła nieco taktykę; zamiast wymówienia w dn. 2 sierpnia, zawiadomiono, iż obecne warunki obowiązywać tam będą do końca sierpnia. Widocznie odpowiedzialne czynniki zrozumiały, iż nie przystoi, ani nie leży w interesie państwa, by drukarnia ta walczyła o zyski dla właścicieli drukarń prywatnych.

Wsp. Kom. Cenn. opracowała szereg wniosków, by przyspieszyć zawarcie zbiorowej umowy, czekać będziemy do 15 sierpnia, daty, po której członkowie Rady wrócą z urlopów, według zapewnienia sekretarza Rady. Wnioski te będą rozpatrywane na posiedzeniach zarządów obu związków.

W dniu 19 b. m. odbędzie się wspólne zebranie ogólne na Karowej o 6 i pół wieczorem, na którem szczegółowo omawiana będzie sytuacja i zaproponowane zostaną kroki, mające na celu skłonienie właścicieli do zgody.

Referent przypomina, że należy powstrzymać się najzupełniej od fajerantów, nie pozwalać na szukanie pracy na swoją rękę, oraz na przyjmowanie uczniów. Kończąc, zawiadamia, iż mimo że Kom. Stat. wykazała 1.45°/₀ wzrost drożyzny, nie zwracamy się o podwyżkę, gdyż zawiadomiliśmy, iż brać będziemy pod uwagę tylko zniżki lub zwyżki od 2°/₀. Gdy za sierpień Kom. Stat. wykaże znów zwyżkę, wykazany procent dołożymy do 1.45 i zażądamy całkowitej podwyżki

W dyskusji kilku kolegów podniosło znów sprawę puszczenia w ruch druk. p. L. Bogusławskiego; wznowiona dyskusja nie przyniosła żadnego rezultatu.

Kronika organizacyjna.

Ostrzeżenie. Dowiadujemy się, że Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie rozesłały wezwanie na prowincję, by drukarze składali podania o przyjęcie do P. Z. G. Przestrzegamy kolegów przed składaniem podań, gdyż zakład ten na tle ogólnego zatargu w Warszawie wymówił pracę wszystkim drukarzom; pozatem obecnie jest bez pracy w warszawskim przemyśle graficznym około 400 osób.

Sprostowanie. W numerze zeszłym „Wiad. Graf." w sprawozdaniu z posiedz. Koła Del. umieszczono przez omyłkę nazwisko kol. Miazgi jako łamistrejka w druk. Sobczyńskiego Kol. Miazga po zdjęciu z pracy, nie powrócił więcej tamże.

Z Sekcji Maszynistów. Dn. 20/VI 1924 r. odbyło się Ogólne Wyborcze Zebranie Sekcji Maszynistów. Do Zarządu Sekcji wybrani zostali koledzy: Potulski, Glinko, Michniewski, Pec, Karpowicz, Kalhorn, Mirecki, Golakowski, Wolski, Ogórowski, Kuśmierski, Skorecki. Zarząd ukonstytuował się następująco: Przewodniczący kol. Pec, Zastępca Przewodniczącego kol. Glinko, Sekretarz kol. Kuśmierski, Skarbnik kol. Golakowski, Kierownik Biura Pośr Pracy kol. Kalhorn.

Gospodarka w P. Z. G. a właściciele. Wobec tego, że warszawskie Państwowe Zakłady Graficzne przynoszą poważne niedobory, władze państwowe wezwały właścicieli drukarń, by poradzili, jak poprowadzić pracę w P. Z. G., by znikły deficyty. Powszechnie wiadomo, iż właściciele drukarń ze względów konkurencyjnych zwalczają drukarnie państwowe. Krytykowali je w „Przemyśle Graficznym", w „Przeglądzie Graficznym", p. P. Laskauer wydał broszurę w tej sprawie. Echa krytyki odbiły się nawet w prasie codziennej. Dziwimy się postępowaniu władz, wszak konkurent nie da wskazówek swemu współzawodnikowi, nie będzie go uczyć, jak on ma konkurować; przeciwnie, będzie się starał, by współzawodnik zbankrutował. Wskazówki fachowców, jak prowadzić zakład są niezbędne, jednak nie należy zwracać się po nie do ludzi, którzy czyhają na to, by zabrać roboty P. Z. G. do swoich zakładów. Po wskazówki należy się zwrócić do pracowników graficznych. Oni jedynie mogą je z całą życzliwością udzielić, zwłaszcza, iż w ich interesie leży złożenie dowodu, że państwowe zakłady mogą z powodzeniem konkurować z drukarniami prywatnemi.

Sosnowiec. Częściowy lokaut trwa dalej. Trzy zakłady w dalszym ciągu usiłują za pomocą skazania nas na nędzę i głód wymusić na nas zgodę na zniżenie warunków. Walkę z lokautem utrudnia bezrobocie. Większość pracuje po pół dnia; wobec tego mimo że ogół opodatkował się na 40%, kasa z wielkim trudem wypłaca zapomogi Potrzebna jest pomoc od kolegów z innych miast.

Katowice. Warunki u nas przedstawiają się w niewesołem świetle. Drożyzna wielka, a zarobki małe. Zdobycie lepszych warunków utrudnia istnienie obok naszej organizacji dwu niemieckich: „Verbandu" i „Gutenberga". Mimo, że propowaliśmy połączenie się, koledzy-niemcy odmówili. Poradziliśmy sobie w inny sposób: utworzyliśmy wraz z kolegami z Bielska i Cieszyna jeden okręg śląski. Daje nam to większą siłę, gdyż razem liczymy około 100 członków. Wpływy nasze wzrastają, dowodem, że koledzy z innych organizacyj wstępują do naszej. Wzmocnienie organizacyjne napełnia nas otuchą, iż wkrótce staniemy się dość silni, by sami sobie zdobyć lepsze warunki bytu

W drukarni J. Eichorna, Katowice, ul. Poprzeczna nie chcą płacić według cennika. Zawiesiliśmy tam pracę. Zawiadamiamy przeto kolegów, iż do tej drukarni nie wolno zgłaszać się po pracę ani jej przyjmować.

Jubileusz książki ukraińskiej. Koledzy ukraińscy we Lwowie w dn. 18 maja urządzili uroczystą Akademję, poświęconą 350-letniej rocznicy pojawienia się we Lwowie pierwszej książki w języku ukraińskim.

Słowo wstępne wygłosił kol. Wł. Kubicki a prof. Dr. I. Swięcicki wygłosił referat o „Iwanie Fedorowiczu, pierwszym drukarzu we Lwowie".

Akademja wypadła wspaniale. Wielka sala „Domu Narodowego" była szczelnie wypełniona. Przemawiało wielu przedstawicieli instytucyj naukowych, kulturalnych, oświatowych i zawodowych.

Koledzy ukraińscy wydali pamiątkową książkę p. t. „Święto ukraińskiej książki", w której przytaczają przemówienia, pozdrowienia nadesłane, głosy prasy i t. p. Na szczególną wzmiankę zasługuje zamieszczony w książce referat prof. Święcickiego o pierwszym drukarzu ukraińskim, ozdobiony podobiznami jego wydawnictw.

Litwa. Organizacja drukarzy i pokrewnych w Memlu zgłosiła się do Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarzy o przyjęcie. W dniu 23/VII Sekretarjat postanowił przyjąć tę organizację.

OSTRZEŻENIE.

Ze względu na zatargi cennikowe w całym Zagłębiu Dąbrowskim, w Sosnowcu i w Warszawie, przyjazd do tych miejscowości w celu poszukiwania pracy jest wzbroniony.

Redaktor: Antoni Burkot.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.